Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 125 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek 27 października 1932 r. | Rok XII

Kredyt tanieje

ZNIŻKA STOPY PROCENTOWEJ.

Bank Polski obniżył stopę dyskontową z 7½ proc. na 6 proc. Równocześnie Minister Skarbu zarządził, że najwyższa granica stopy procentowej, jaką pobierać wolno osobom prywatnym, wynosić może 12 proc. (w stosunku rocznym), gdy dotychczas granica ta wynosiła 15 proc.

Oba te zarządzenia mają bardzo doniosłe znaczenie w ukształtowaniu się naszych stosunków gospodarczych i finansowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wykonanie jednego z najważniejszych zadań, a mianowicie obniżenie cen artykułów przemysłowych i dostosowanie ich do cen produktów rolniczych — utykało na drożyźnie kredytu. Tak samo jak akcja ożywienia rodzimej wytwórczości paraliżowana jest drogim kredytem.

Wysokie oprocentowanie stanowi wielką przeszkodę w życiu gospodarczem, zwłaszcza obecnie, gdy dochody przedsiębiorstw rolnych i przemysłu nieskartelizowanego znacznie obniżyły się wskutek spadku cen i skurczenia się zbytu — zaś długi i ich oprocentowanie pozostawały niezmienione. Oczywiście, wśród tych okoliczności wydobywanie kwot na spłatę długów i wysokich odsetek przysparzało przedsiębiorcy, zarówno na wsi jak i w mieście, wiele trudności. To też zagadnienie potanienia kredytu, tak nadmiernie obciążającego zubożałe w dobie kryzysowej warsztaty wytwórcze i handlowe — stało się ostatnio bardzo aktualne.

Władze rządowe już dawno uświadamiały sobie wagę tego zagadnienia i w swym zakresie wpływały na potanienie kredytu. Przypomnijmy więc, że obniżono już oprocentowanie udzielanych przez banki państwowe kredytów rolniczych, że zezwolono urzędom rozjemczym do spraw kredytowych małej własności na obniżenie stopy procentowej do 9 proc. od sta rocznie, oraz przeprowadzono zniżkę oprocentowania wkładów w kasach oszczędności, która pociągnęła za sobą obniżenie kosztów pewnych kategoryj kredytów.

Jednak właściwa akcja rozpoczyna się dopiero w chwili, gdy Bank Polski tak wydatnie obniża swą stopę procentową, a kredyt prywatny w Polsce otrzymuje maksymalną granicę 1% od pożyczki miesięcznie — poza którą to granicą poczyna się — lichwa.

Cóż oznacza uchwała Rady naszego Banku Emisyjnego? Przedewszystkiem, że kierownicze władze uznały, iż istnieją u nas warunki, umożliwiające potanienie kredytu krótkoterminowego. Warunkami temi są: polepszenie się stosunku pokrycia metaliczno - walutowego obiegu banknotów, oraz silny spadek portfelu wekslowego. Są to bezsprzecznie rezultaty bardzo rozsądnej, przewidującej i ostrożnej gospodarki finansowej, jaką prowadzi od długiego czasu Bank Polski.

Ta linja kierunkowa polityki finansowej Banku Polskiego zostaje przez ostatnie zarządzenie, obniżające stopę dyskontową, jeszcze bardziej podkreślona. Słusznie też jeden z naszych najwybitniejszych ekonomistów, a zarazem najbystrzejszych obserwatorów objawów kryzysowych, nazajutrz po ukazaniu się zarządzenia Banku Polskiego napisał w „Gazecie Polskiej": „Wyrażamy przekonanie, że dotychczasowa polityka Banku Polskiego, polegająca na kurczeniu portfelu, będzie trwała nadal... nie wolno bowiem zarządzenia (obniżającego stopę dyskontową z 7½ na 6 proc.) rozumieć jako oświadczenie dyskonta, że „szuka weksla do dyskonta", lecz należy je rozumieć, jako oznajmienie, iż „szukać będzie wyłącznie dobrego weksla", rezygnując za dobroć z części dochodów".

Tak w świetle rzeczowej oceny przedstawia się zarządzenie, dotyczące obniżki oprocentowania przez Bank Polski. Musimy jednak uwzględnić, że stopa dyskontowa Banku Polskiego nie decyduje ostatecznie o drożyźnie kredytu. Ogromna większość kredytów dochodzi do przedsiębiorstw za pośrednictwem kapitału prywatnego. A ten jest w Polsce bardzo drogi. 15% — to zbyt wielka stawka, do której wszak trzeba doliczyć różne koszty dodatkowe, jak prowizje, stemple i t. d. To też trzeba było tę maksymalną stawkę obniżyć. Uczyniono to w dość poważnym stopniu: z 15% na 12. To zarządzenie, wydane przez Ministra Skarbu, wychodzi z założenia, że pieniądz w dzisiejszej sytuacji nie może zajmować stanowiska uprzywilejowanego i dawać takie zyski, jakich nie daje ani rolnictwo, ani przemysł, ani handel. A dalej, że obecne warunki kryzysowe wymagają dalszych ulg dla życia gospodarczego, jeśli się ma ono rozwijać, a nie kurczyć wskutek drożyzny kredytu.

Oczywiście na tych dwóch ostatnich zarządzeniach akcja nie kończy się. W ślad za nią pójść winny dalsze: a więc zniżka oprocentowania wkładów, zniżka dyskonta banków, zniżka w odsetkach karnych za zwłokę od zaległości w podatkach i świadczeniach publicznych. Istnieje bowiem zbyt wielka rozpiętość między oficjalną stopą dyskontową Banku Polskiego wynoszącą dziś 6%, a dyskontem bankowym, nie niższym 11 proc., a często i wyższym — nie mówiąc już o rozpiętości, która w kredycie prywatnym — wynoszącym przeciętnie dotychczas 15% — była jeszcze bardziej jaskrawą.

Proces obniżki cen został przez ostatnie dwa zarządzenia wydatnie wzmocniony. Spodziewać się należy, że potanienie kredytu stanie się ważnym czynnikiem, pobudzającym kapitalizację wewnętrzną w kraju, a temsamem i wzrost wytwórczości.

—:o:—

Fiasko strajków targowych

KRAKÓW. **Pomimo zapowiedzianego przez Stronnictwo Ludowe bojkotu targów i jarmarków, stwierdzono w całym okręgu woj. krakowskiego normalny dowóz produktów rolnych. W niektórych miastach i miasteczkach dowóz był nawet zwiększony, gdyż drobni rolnicy spodziewali się, że skutkiem zapowiedzianego bojkotu prędzej i lepiej sprzedadzą swoje produkty. Spokój nigdzie nie był zakłócony, jedynie w Mielcu grupy ludności, podburzone przez agitatorów ze Stron. Ludowego, usiłowały demonstrować przed starostwem, lecz na wezwanie policji rozeszły się.**

KIELCE. **Prowadzona od kilku tygodni przez Stronnictwo Ludowe na terenie woj. kieleckiego wytężoną agitacja, celem spowodowania t. zw. strajku rolnego, spełzła na niczem.**

We wszystkich miejscowościach odbyły się targi przy normalnym udziale ludności, z wyjątkiem Kazimierzy Wielkiej, gdzie stwierdzono zmniejszenie się frekwencji na targu o 20 procent. W pow. Częstochowskim koło Łobudzka wydarzył się wypadek pobicia przez agitatorów jednego z włościan, udającego się na targ. W pow. Opatowskim koło Ostrowca agitatorzy przewrócili furmankę, zdążającą do miasta, sami zaś zbiegli do lasu. Naogół jednak przebieg pierwszego dnia akcji strajkowej wykazał jej zupełne fiasco.

Poświęcenie „Domu Pracy" dla Państwa

GRUDZIĄDZ. (Pat). W dniu 23 b. m. odbyła się tu wielka uroczystość Związku Strzeleckiego, a mianowicie poświęcenie „Domu Pracy dla Państwa" im. Marszałka Piłsudskiego oraz poświęcenie sztandaru Związku Strzeleckiego. Na uroczystość przybyli: p. wojewoda pomorski Kirtiklis, dowódca O. K. gen. Pasławski, prezes Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego mecenas Paschalski, szef sztabu komendy Związku Strzeleckiego mjr. Święcicki i inni. Po nabożeństwie ks. dziekan Sienkiewicz dokonał aktu poświęcenia „Domu", poczem nastąpiła defilada oddziałów wojska, Strzelca, pocztów sztandarowych itd.

Po defiladzie odbył się obiad żołnierski. W godzinach popołudniowych odbyły się zawody lekkoatletyczne — wieczorem zaś raut.

Kredyt dla rolnictwa tanieje

WARSZAWA. (Pat). Dowiadujemy się, że w związku z obniżeniem stopy dyskontowej przez Bank Polski, oprocentowanie wszelkich kredytów krótkoterminowych, udzielanych rolnictwu przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem Kas Komunalnych, Spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych itp. ulegają automatycznemu obniżeniu o 1 i pół proc., za wyjątkiem kredytów, przyznawanych już dotychczas na warunkach ulgowych, tj. kredytów, pochodzących z lokat skarbowych, lokat śląskiego Urzędu Wojewódzkiego itp.

—o—

SKAZANY PRZEZ SĄD FRANCUSKI STANĄĆ MA JESZCZE PRZED SĄDEM NIEMIECKIM.

HAMBURG. Przybył tu okrętem z Madery górnik Schenk, który przed kilku laty zamordował w Lotaryngji Polkę Jagosińską i za ten czyn skazany został na dożywotnie ciężkie roboty w Gujanie. Stamtąd udało mu się zbiec do holenderskiej kolonji, skąd okrętem holenderskim dostał się na Maderę. Z Hamburga powędrował pieszo do swych rodziców w Erle w Westfalji. Tam został aresztowany i stanie ponownie za tę samą zbrodnię przed sądem niemieckim, gdyż prawo niemieckie nie uznaje wyroków sądu francuskiego.

—o—

LONDYN W CIEMNOŚCIACH.

LONDYN. (Pat). W dniu 24 bm. w południe Londyn pogrążony był w zupełnych ciemnościach, przyczem dzień wydawał się ciemniejszym od nocy. Jak się zdaje, zjawisko to spowodowane jest brakiem wiatru i utworzeniem się obłoków gęstego dymu ponad miastem.

—o—

MOST ŻWIRKI I WIGURY.

Donoszą z Cieszyna:

Rada miasta czeskiego Cieszyna postanowiła przyłączyć się do wniosku rady miejskiej polskiego Cieszyna w sprawie nazwania głównego mostu, łączącego obie części miasta, mostem Żwirki i Wigury.

—o—

TRAGICZNA ŚMIERĆ NOWOŻEŃCÓW.

KAIR. **W jednym z domów zawaliła się podłoga mieszkania, w którem znajdowało się bardzo wiele osób i spadła o piętro niżej, gdzie właśnie odbywała się kolacja weselna. 14 osób, w tem świeżo poślubiona para, została zabitych.**

TRAGEDJA NA MORZU.

HAVRE. Statek rybacki angielski przywiózł dnia 19 bm. do Fecamp 9 ludzi załogi dwumasztowej barki rybackiej „Capitaine-Huet", która zatonęła podczas ostatnich burz powracając z Grenlandji. Rybacy ci zostali ocaleni przez 4-masztowiec rybacki „Essor" z Granville koło Cherbourga, mający 39 ludzi załogi.

W kilka dni potem „Essor" padł ofiarą huraganu, przechodząc koło południowego brzegu Irlandji i zatonął. 48 rybaków szukało ocalenia w 3 łodziach i prawdziwym cudem nazwać można, że znajdujący się w pobliżu szkuner angielski zdołał ich wszystkich zabrać na swój pokład.

—o—

WOJNA PARAGWAJU Z BOLIWJĄ.

BUENOS AIRES. (Pat). Donoszą z Assomption, że wojska paragwajskie rozbiły częściowo w okolicy Arce 4 pułki wojsk boliwijskich, zabrały wiele jeńców i zdobyły materjały wojenne, zmuszając resztki oddziałów boliwijskich do wycofania się do fortyfikacyj w Arce, które zostały przez wojska paragwajskie okrążone.

—o—

TRUPY NA WESELU.

BIELSKO. Podczas odbywającej się w Wapiennicy na Śląsku Cieszyńskim zabawy weselnej, doszło do poważnej bójki. Jacyś nieznani osobnicy w liczbie około 30-u wtargnęli do sali weselnej. Napastnicy uzbrojeni byli w broń palną i kamienie. Awanturnicy pobili gości, wytłukli szyby, wreszcie rzucili się na interwenjującego funkcjonarjusza policji, bijąc go i oddając doń szereg strzałów. Ponieważ wytworzona sytuacja była groźna dla policjanta, zmuszony był on do użycia broni palnej, zabijając na miejscu jednego z napastników, Jana Popielarczyka z Białej, karanego swego czasu ciężkiem więzieniem za kradzież. Pozatem ranny został Józef Kowalski, który zbiegł, a następnie zgłosił się do szpitala w Bielsku. Rannego policjanta, Adama Spiena, odwieziono do szpitala.

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA.

JEROZOLIMA. (Pat). Między Hafią i Samakh wydarzyła się katastrofa wykolejenia pociągu. Kilkanaście osób odniosło rany. W tej liczbie kilka osób ciężkie. Jak przypuszczają, katastrofa była wywołana przez sabotażystów.

Odezwa J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w sprawie „Święta Młodzieży"

(KAP) J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond w związku ze zbliżającem się w Polsce „Świętem Młodzieży" wydał odezwę następującej treści:

O duszę młodzieży ubiegają się i walczą na szerokim świecie kierunki ideowe, które chcą uniknąć zagłady w chaotycznem tworzeniu się nowych czasów. Młodzież biorą w swą służbę grupy polityczne, nie chcąc się zrzec udziału w kształtowaniu przyszłych stosunków publicznych. Za przykładem sowietów dąży do zmonopolizowania dla siebie całej młodzieży niejedna frakcja polityczna, będąca u władzy. Wiadomo, ile w tej dziedzinie zachodzi błędów, grzechów i zbrodni, chociaż przyznać trzeba, że nie brak również przykładów szlachetnie i umiejętnie pojmowanego przysposabiania młodzieży do olbrzymich zadań zagadkowego jutra.

Któż z katolików nie otoczy w takiej chwili czułą troskliwością tych młodych szeregów, które w życiu Narodu i Państwa Polskiego pragną realizować myśl Bożą, służąc prawdzie objawionej, wiecznemu prawu moralnemu, polskiej tężyźnie i potędze? Jako taką służbę Bożą pojmują swe posłannictwo Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Stojąc poza sporami partyjnemi, z nikim nie walcząc a wszystkich kochając, służą bezpośrednio Narodowi i Państwu, pracując z Kościołem nad odbudową ich duchowej i moralnej siły. Nie chcą materjalnych zysków, nie pragną przywilejów, nie sprzedawają się na targowiskach politycznych. Nie znają konspiracyj. Jasny i przejrzysty jest ich program. Etyczny jest ich sposób pracy. Nigdy nie staną się bojówką. Nigdy nie ubliżą władzy. Normą ich stosunku do Państwa jest prawo Boże. To też zarówno w ogólnych założeniach działalności Kościoła w kraju, jak w programach diecezjalnych i szczegółowym rozwoju życia religijnego w parafjach Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są ostoją i zabezpieczeniem zdrowego ducha ojczystego jak „przednia straż Akcji Katolickiej."

W świetle tych zadań niech Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej godnie przeżyją uroczyste nastroje i obchody nadchodzącego „Święta Młodzieży". Niech w jednym skupieniu przystąpią do Stołu Pańskiego, który jest źródłem i tajemnicą ich mocy. Niech prostą a żarliwą modlitwą na wspólnych nabożeństwach wypraszają idealne zwycięstwo swym orlim sztandarom. Niech się duma i radość z Chrystusowej służby porywnie wypowie na akademjach i zebraniach. Bijąca z żywych oczu wiara młoda i niestrwożona, niech się całemu społeczeństwu udzieli. Z pokoleniem, które nowy czyn polski wywoła z głębi nadprzyrodzonego życia, ślubujmy wszyscy na nowo wierność Chrystusowi i Polsce.

Młodzieży katolicka! Potęgą twego ducha niech rosną twe szeregi i niech je do tryumfów Bożych wiedzie święte Stanisławne Pacholę!

Krynica, w rocznicę zwycięstwa pod Chocimem, dnia 10 października 1932 r.

† August Kar. Hlond, Prymas Polski.

Kadet - Komunista

HELSINGFORS. (Pat). W fińskiej szkole kadetów dokonano sensacyjnego aresztowania jednego z uczniów pozostającego na usługach komiternu w celach szpiegostwa wojskowego. — Aresztowany wstąpił do szkoły wiosną r. b. i przypuszczalnie nie zdołał udzielić ważniejszych wiadomości.

—:O:—

Próba nowej rakiety

BERLIN. W niedzielę przedpołudniem odbył się start próbnej rakiety pomysłu konstruktora Tillinga. Po osiągnięciu przez rakietę 800 metrów wysokości rozwinęły się skrzydła, przy pomocy których cały aparat opuścił się spiralnie na ziemię, opadając w odległości 400 metrów od miejsca startu. Rakieta, ważąca 6 kg. wystrzelona została przy pomocy ładunku prochu strzelniczego, przyczem czas zapału trwał 10 sekund. Tilling zamierza skonstruować rakietę na odległość. W razie uzyskania zezwolenia władz, odbyć się ma w przyszłą niedzielę start rakiety 3-metrowej wysokości, której skrzydła mają rozpiętości 4 metrów. Rakieta ta wystrzelona pełnym ładunkiem prochu, **osiągnąć ma wysokość około 7000 metrów i zdolna jest wykonać drogę 20 do 40 km. od miejsca startu.**

Bezpodstawne domysły

WARSZAWA. (Pat). „Gazeta Polska" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że wszelkie domysły na temat nowej ustawy o szkołach akademickich są przynajmniej przedwczesne. Sprawa może stać się aktualną dopiero po zwołaniu sesji parlamentarnej, gdyż nowelizacja ustaw szkolnych jest wyłączona z pełnomocnictw udzielonych rządowi i może nastąpić tylko w normalnej drodze ustawodawczej.

Plaga szarańczy w Argentynie

NOWY YORK. Kabel z Buenos Aires donosi, że **Argentyna nawiedziona została niebywałą klęską szarańczy**, która daje się ciężko we znaki rolnikom, ale i mieszkańcom miast, zwłaszcza obecnie, kiedy w Argentynie rozpoczyna się lato i termometr sięga 30 stopni Celsjusza. W tych dniach mieszkańcy Buenos Aires odetchnęli swobodnie, gdyż nagle chmura miljardów szarańczy podniosła się i zaczęła posuwać się ku południowi wzdłuż rzeki La Plata. Nagle zerwała się wichura i cała chmura szarańczy spadła do rzeki, znajdując w niej śmierć.

Śmiały czyn lotnika

NOWY YORK. Młody lotnik polski, 18-letni Edmund Serafin odjechał stąd do Europy parowcem linji duńskiej. Po wylądowaniu w Hawrze Serafin zamierza udać się ze swoim samolotem do Polski, skąd pragnie wystartować do lotu ponad Rosją do Japonji, Alaski itd. i z powrotem do Nowego Jorku.

ŚMIERĆ 18 MURZYNÓW.

NATCHEZ (Missisipi). (Pat). Autobus wiozący murzynów wpadł do rzeki Missisipi. 18 murzynów utonęło.

—:O:—

W DRODZE NA WYŻYNY.

51) (Ciąg dalszy).

— Kocha mnie! — zawołał i jak szalony pobiegł, nie zważając na to, iż potknął się o doktora, który, gdy usłyszał ostatnie jego dość głośno wypowiedziane słowa, zacisnął pięści, brwi zmarszczył i syknął przez zęby z wściekłością:

— Hola, paniczu! nic z tego nie będzie, ja nie pozwolę.

A Zuzia tymczasem, wesoła i szczęśliwa wbiegła do domu, jakoś serdeczniej i goręcej ucałowała ręce matusi, kares weselszy zaofiarowała ojcu, a poczciwemu Chryczowi dała klapsa za to, iż ją zaniedbuje i nie przychodzi na pensyą.

Przy wieczornej modlitwie, dnia tego, dłużej jakoś klęczała, a przychodząc na dobranoc do łóżka matusi, usiadła na jego krawędzi, poczęła ją pieścić i całować.

Nazajutrz Chrycz późno wróciwszy do siebie i zastał tam kartkę od pani Józefowej, aby, nie bacząc na spóźnioną porę przyszedł do nich, gdyż interes jest pilny i nie cierpiący zwłoki.

Poczciwy Litwin zląkł się, myślał, że kto zachorował i zaraz pospieszył.

We drzwiach sieni domu Józefa, wchodząc zatrzymany został silną ręką.

— Kto tu? — zawołał wystraszony.

— Pst! cicho, na Boga, to ja... nie krzycz!

— Co za ja? — spytał niecierpliwie Litwin, nie mogąc dojrzeć w ciemności twarzy człowieka, który do niego mówił.

— Ja! Mateusz.

— Ty! tutaj! — zawołał z oburzeniem Litwin, wyrywając rękę z dłoni dawnego kolegi, jak śmiałeś przybliżyć się do domu, w który wniosłeś hańbę? Czyś tyle nikczemny, iż chcesz i dziś zatruć im jeszcze spokój i szczęście.

— Ciszej na Boga!... Janie! ty nie wiesz, ty nie rozumiesz, pojąć nawet nie możesz, co się ze mną dzieje, ja chodzę jak warjat, jak szaleniec, bo mię w piersiach pali, miłość dla tego dziecka; jedyna miłość, jedyne uczucie, jakie kiedykolwiek gościło w mych piersiach. Ja czuję, że ono mi życie odbierze, spać nie mogę, spokoju znaleść, nigdzie, nigdzie... Przebacz mi bracie, przebacz, ale ja tu przyjść musiałem ostrzedz cię, bo inaczej oszalałbym!

— Bóg karze litościwie—szepnął Chrycz. — Lecz, czegóż chcesz odemnie, co ja mogę tutaj zrobić?...

— Słuchaj, temu dziecku grozi niebezpieczeństwo.

— Niebezpieczeństwo?

— Tak, przyszedłem cię ostrzedz, bo ja, choć pragnę się do niej zbliżyć, sam jestem bezsilny, przystąpić do niej i chronić jej nie mogę, ona nie wie o podłości swego ojca, wiedzieć nie powinna, a może lak upaść jak matka.

— Upaść?.. Oszalałeś?..

— Tak, kręci się około niej brat mojej żony, widziałem, jak z nią rozmawiał, jak jej oddał kajet, oglądała się za nim. Strzeż ją bracie i czuwaj.

Tu doktór zaszlochał.

— Sprawiedliwe są sądy Boże — mruknął Litwin i poszedł dalej, mijając, Mateusz po jego odejściu zajrzał się do okien izby, w której Zuzia z rozkoszował się widokiem Zuzi.

— Dobrze, że przychodzisz panie doktorze — zawołała pani Józefowa na widok wchodzącego Chrycza, z którego twarzy widoczne było wzruszenie.

— Co się stało? Czy kto czasem nie chory?

— Chodź pan do innego pokoju.

— O kimże mowa? powiedz mi pani przecież.

— Naturalnie o Zuzi.

— Cóż pani za symptomata spostrzegłaś?

— Nic tak dalece zatrważającego, aby z tego robić historye. Strzeżonego Pan Bóg strzeże jednak. Dowiedziałam się wczoraj z jej ust o spotkaniu się z jakimś młodym człowiekiem, który znalazł jej kajet i oddał; dowiedziałam się, że chodzi do tego samego kościoła co ona i nie dziw się uczuciu matki, boję się, drżę cała i chciałabym nad nią po za domem rozciągnąć opiekę. Ty mi tylko jeden kochany i poczciwy doktorze pomódz możesz, lecz tak, aby to jej uwagi nie zwróciło, a jednocześnie odwrócić uwagę od człowieka, o którym za żywo opowiadała i za gorąco chwaliła. Odprowadzałeś ją zawsze do szkoły dawniej, powróć do dawnego swego zajęcia.

— Mało znasz pani serce ludzkie, czy sądzisz, że ją to ochroni od tej niebezpiecznej choroby, która się nazywa miłością; mylisz się. Wszelki opór tutaj powiększy tylko niebezpieczeństwo. Owoc zakazany zawsze lepiej smakuje, wzbraniane jego użycia rozpłomieni tylko, ale do niczego nie doprowadzi i do niczego nie uchroni.

— Cóż więc czynić doktorze — zawołała pani Józefowa.

— Niebezpieczeństwo jest, nie przeczę. Najlepiej jednak według mego zdania usunąć ją z miasta, wyjechać na czas jakiś. Ja o tem z Józefem pogadam.

Jakoż dnia tego jeszcze, Chrycz przed Józefem rozwodził się nad pięknością stron tatrzańskich i jakby nareszcie i tylko dla tego, gdyby on tylko sam strony nadzienne odwiedził, umysł, skołatany pracą odświeżył itd.

Józef tych uwag słuchał z zajęciem, zdumiony jednak niemi zapytał:

— Powiedz mi otwarcie co się dzieje, bo widzę, że cała twoja mowa do tego, że chcesz nas wyprawić.

Chrycz się zaczerwienił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. Biskup Dominik w dekanacie golubskim

KURKOCIN

W sobotę dnia 22 bm. przybył do naszej parafji na wizytację Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Dominik. Na przyjęcie tak Dostojnego Gościa, wioska nasza przygotowała się chociaż skromnie lecz uroczyście. Kościół pięknie przybrany w zieleń i girlandy, na ołtarzach pełno białych kwiatów i kwiatów, ostatnich ozdób pięknej jesieni polskiej. Przed kościołem i plebanją bramy tryumfalne o chorągwiach kościelnych i narodowych. Droga od plebanji do kościoła wysypana piaskiem. Już od godziny 3-ej zbierają się wierni przed kościołem. Dzieci szkolne utworzyły szpaler przed plebanją. Chwila oczekiwania. Naraz zajeżdża powóz z Najprzew. Ks. Biskupem i jeden gromki okrzyk Niech żyje!! Dziewczęta rzucają kwiaty. Po krótkiej chwili pobytu w plebanji udaje się Ks. Biskup w otoczeniu zebranych okolicznych księży w procesji do kościoła, gdzie wita Go miejscowy ks. prob. Prochenke, imieniem parafji i swojem, prosząc czcigodnego Arcypasterza o błogosławieństwo dla wszystkich. Ks. Biskup w swojem przemówieniu podziękował miejscowemu ks. prob. oraz wszystkim za zgotowane mu tak piękne chociaż skromne lecz tem bardziej sercu drogie przyjęcie, zapewniając że będzie o parafji pamiętał i w modlitwach prosić będzie Boga za jej wiernych.

Następnie odbyła się uroczysta procesja żałobna za umarłych, poczem wieczorne nabożeństwo różańcowe przed Najśw. Sakramentem, na końcu którego Najprzew. Ks. Biskup udzielił swojego arcypasterskiego błogosławieństwa Najśw. Sakr. Po nabożeństwie odprowadzono Ks. Biskupa w procesji do plebanji W niedzielę Ks. Biskup odprawił o godz. 8,30 cichą Mszę św. w asyście ks. prob. Kownackiego z Lipnicy i miejscowego ks. proboszcza Podczas Mszy św. dzieci szkolne pod kierownictwem miejscowego nauczyciela p. Makowskiego odśpiewały kilka pieśni kościelnych. Po Mszy św. Ks. Biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania przeszło 50-ciu osobom, przeważnie dzieciom. O godz. 10,30 odbyła się uroczysta suma odprawiona przez ks. prob. Kownackiego z Lipnicy, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Łowicki z Niedźwiedzia, prosząc Ks. Biskupa, obecnego w kościele, o błogosławieństwo dla siebie i wiernych by lepiej zrozumieć Słowo Boże. Po nabożeństwie Ks. Biskup udał się do plebanji, gdzie zebrało się liczne duchowieństwo sąsiedzkie.

W poniedziałek 24. bm. odprawił Ks. Biskup Mszę św. o godz. 8-ej podczas której śpiewały dzieci szkolne. Po krótkiem śniadaniu, w czasie którego wszystkie dzieci szkolne pod kierownictwem p. naucz. ustawiły się oddziałami do katechizacji, przybył Ks. Biskup. Katechizację prowadził naucz. p. Makowski a następnie Ks. Biskup w gorących słowach wyraził swoje zadowolenie dziękując serdecznie p. nauczycielowi za trudy i mozoły ponoszone przy pracy zawodowej, oraz dzieciom za ich trafne odpowiedzi, zachęcając je do dalszej zbożnej pracy oraz gorliwej modlitwy. Na koniec Najprzew. Ks. Biskup udzielił całej szkole Swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Po odśpiewaniu „Ciebie Boże chwalimy" skończono wizytację.

Po południu żegnany z serdecznym żalem przez zgromadzonych, których serca całkowicie pozyskał swoją miłością i prawdziwie ojcowskiem słowem, Najrzew. Ks. Biskup udał się w dalszą podróż wizytacyjną do Łcbdowa.

Uczestnik.

LIPNICA

Dzień 18 października był dla parafji naszej dniem wesela i radości, zawitał bowiem do nas Gość Dostojny, Ks. Biskup Dominik.

W dniu tym już od wczesnego ranka panował w wiosce ruch niezwykły. wszędzie czyniono staranne przygotowania, aby godnie i uroczyście przyjąć tak Zacnego Gościa. Ścieżkę wiodącą od drogi do kościoła i plebanji wysypano piaskiem bialutkim i zielenią, stawiano dwie bramy triumfalne, ozdobione wieńcami, przeplatanemi kwiatami i chorągiewkami o barwach narodowych, papieskich i kościelnych, na których umieszczono napisy, zawierające słowa powitalne na cześć Dostojnego Gościa. Na wieży kościelnej i plebanji powiewały chorągwie o barwach papieskich. Słowem wieś przybrała szatę odświętną.

Już od godziny 3-ciej zaczęli się gromadzić licznie parafjanie przed kościołem i dziatwa szkolna z Lipnicy i Gałczewa ze swymi wychowawcami, ostatnia utworzyła od kościoła aż do drogi szpaler. Wszystko w napięciu i coraz bardziej wzrastającej niecierpliwością oczekiwało przybycia ukochanego Pasterza. A tu nagle radosnym głosem odzywają się dzwony kościelne, oznajmiające zbliżanie oczekiwanego Gościa Dostojnego, wśród zebranych rozchodzi się szmer, powstaje poruszenie, radością płoną oczy, zwrócone ku drodze. Wychodzi z kościoła duchowieństwo z okolicznych parafji, ustawia się przy bramie triumfalnej. Już tylko chwilka i ukazuje się nareszcie samochód, który wolniutko sunąc pod rodze, zatrzymuje się przed bramą. W tej chwili wśród wiernych znów poruszenie, cisną się ku samochodowi, przez szybki którego ukazuje się dobrotliwie uśmiechnięta twarz ukochanego Ks. Biskupa. Nagle wydobywa się z piersi wszystkich entuzjastyczny, potężny okrzyk: „Niech żyje!" Otwierają się drzwiczki i z samochodu wysiada ukochany Pasterz, którego witają księża ucałowaniem pierścienia i wierni niemilknącemi okrzykami. Z uśmiechem dobrotliwym na twarzy, błogosławiąc lud zebrany kroczy J. Eks. Ks. Biskup ku bramie, gdzie oczekują Go trzej mali chłopcy w ubiorach krakowskich. Wita Ks. Biskupa króciutkim lecz ślicznym wierszykiem uczeń oddziału drugiego Strzyżewicz, wręczając w imieniu dziatwy szkolnej, adres hołdowniczy artystycznie wykonany przez p. Bryksównę z Lipnicy Kol., zaś dwaj drudzy malcy wręczają bukiety kwiatów. Ks. Biskup, wzruszony tem tak serdecznem powitaniem, schyla się ku chłopczykom, błogosławi i dziękuje.

Stąd spieszy Ks. Biskup pod baldachimem w otoczeniu duchowieństwa, dziękując uśmiechem za owacyjne powitanie, do plebanji, z której za chwilę ubrany w szaty liturgiczne, wychodzi. Poczem procesja wśród bicia dzwonów i dźwięków pieśni „Kto się w opiekę" zaprowadza J. Eks. Ks. Biskupa do kościoła, rzęsiście oświetlonego i przybranego w wieńce, przeplatane wstążkami o barwach papieskich i kościelnych, na ołtarzach pełno kwiatów. Przy wejściu Ks. Biskupa do kościoła odśpiewał chór mieszany pod batutą p. organisty pieśń: „Ecce sacerdos!" Poczem Ks. Biskup zbliżył się ku wielkiemu ołtarzowi, gdzie po krótkich modlitwach usiadł na przygotowanym dla siebie tronie. Tu od ołtarza przemówił teraz do Ks. Biskupa w gorących i serdecznych słowach ks. proboszcz Kownacki, witając Go jako naszego dobrego, przez wszystkich ukochanego Ojca i Pasterza w imieniu swojem duchowieństwa i parafjan oraz polecając siebie i parafjan modlitwom Jego.

Na te serdeczne, z głębi serca płynące słowa powitalne ks. proboszcza wyraził w odpowiedzi Ks. Biskup swą wielką radość z tak miłego przyjęcia, dzięki za okazaną miłość Jemu i Kościołowi, za wiarę głęboką i cześć, i zaznaczył, że w modlitwach swych prosić będzie Ducha Świętego, ażeby Tenże napełnił swemi darami serca wiernych i wzmocnił ich we wierze ku chwale Ojca Niebieskiego i pożytkowi wiernych. Wkońcu wzywał wszystkich do wzięcia udziału w modlitwach, albowiem wspólnym modlitwom niebiosa oprzeć się nie mogą. Po modlitwie odbyła się uroczysta procesja żałobna dookoła kościoła, w której modlili się wszyscy za biskupów, kapłanów, dobrodziejów kościoła i dusze w czyśćcu.

Po procesji odbyło się nabożeństwo różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu Ołtarza, w czasie którego odśpiewał chór dwie pieśni do Matki Boskiej pod batutą p. organisty. Zakończone zostało nabożeństwo różańcowe błogosławieństwem wiernych, udzielonem przez Ks. Biskupa i odśpiewaniem pieśni wieczornej: „Wszystkie nasze dzienne sprawy", poczem odprowadzono Ks. Biskupa procesją do plebanji.

Następnego dnia, 19 października, odprawił Ks. Biskup o godz. 8-ej cichą Mszę św. w asyście księży prob. Kownackich z Lipnicy i Golubia. Podczas Mszy św. chór szkolny z Lipnicy odśpiewał pod batutą p. Kantaka kilka pieśni na trzy głosy. Po Mszy św. udał się Ks. Biskup na śniadanie, poczem odbyło się bierzmowanie. Przed bierzmowaniem przemówił Ks. Biskup do wiernych a w szczególności do wiernych, mających być bierzmowani, przypominając im ważność sakramentu oraz obfitość łask, płynących z niebios w dusze wiernych, poczem spraszał na wszystkich Ducha Świętego. Do sakramentu bierzmowania przystąpiło 101 osób. Po bierzmowaniu jeszcze raz upominał Ks. Biskup wiernych do wytrwania we wierze, zachęcał do walki ze złemi pokusami tego świata udzielił bierzmowanym ostatniego swego błogosławieństwa, poczem odmawiano wspólnie modlitwę.

Następnie odbyła się po króciutkiej przerwie katechizacja dzieci szkolnych w której nauczyciele kolejno wykazali poziom wiadomości dzieci z religji. Dzieci na widok uśmiechniętej twarzy Ks. Biskupa nabierają otuchy i odwagi i śmiało odpowiadają na pytania swych wychowawców i Ks. Biskupa, który również dzieciom zadaje pytania. Po skończonej wizytacji przemówił w serdecznych słowach Ks. Biskup do dziatwy, wyrażając swe zadowolenie z posiadanych wiadomości zasad wiary oraz życzenia, ażeby nadal pilnie się uczyły, starały się zawsze być dobremi i posłusznemi, za co nagroda je nie minie, ażeby chętnie chodziły do kościoła, do Jezusa, który dziateczki tak serdecznie kocha. Wkońcu w serdecznych słowach dziękował Ks. Biskup nauczycielstwu za pracę i trudy i zachęcał do dalszej pracy nad wyrabianiem dusz dziecięcych. Po odmawianiu wspólnej modlitwy i odśpiewaniem pieśni do Pana Jezusa, utajonego w Sakr. Ołtarza, pożegnawszy się z nauczycielstwem, udał się Ks. Biskup do plebanji, a dzieci uradowane udały się do domu.

Następnego dnia odprawił Ks. Biskup cichą Mszę św. również o godz. 8-ej, w czasie której dobrze wykonane pieśni odśpiewał chór mieszany pod batutą p. organisty.

Popołudniu zebrali się znów około godz 3-iej parafjanie i dzieci przed plebanją, aby pożegnać ukochanego Ks. Biskupa. Dzieci szkolne utworzyły szpaler. Chór pod batutą p. organisty odśpiewał ślicznie wykonane 2 pieśnie pożegnalne, w czasie którego ukazuje się Ks. Biskup w otoczeniu ks. prob. Kownackich. I znów wznoszą się okrzyki na cześć Ks. Biskupa. Następnie podchodzi dziewczynka z oddz. czwartego, Krajewska, żegna krótkiemi słowami J. Eksc. Ks. Biskupa, wręczając Mu bukiet kwiatów. Ks. Biskup, wzruszony, jeszcze raz ostatni dziękuje zebranym za tyle dowodów miłości i przywiązania, udzielając wkońcu wszystkim Swego błogosławieństwa. Poczem powoli krocząc między dziećmi, tworzącemi szpaler, kreśli znak krzyża świętego i siada do oczekującego Go powozu.

Towarzyszą Mu z piersi zebranych niemilknące wiwaty, dzieci obsypują powóz i jego wnętrze kwiatami. Wolno porusza się powóz, wiozący kochanego Ks. Biskupa na wizytację do Wielkich Radowisk, a w oknie ukazuje się ręka, błogosławiąca wiernych.

Podatki wolno ściągać tylko od dłużników

Zdarza się niekiedy, iż emigrant przed wyjazdem z Polski oddaje mieszkanie znajomym lub krewnym. Po pewnym czasie wychodzi na jaw. że jest winien urzędowi skarbowemu za zaległe podatki.

Władze skarbowe zwracają się do nowych lokatorów i nakładają niekiedy sekwestr na meble. Postępowanie takie nie jest zgodne z ustawami, wobec czego pociąga za sobą skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Spodziewane jest wydanie okólnika, który unormuje postępowanie władz skarbowych i zwróci uwagę, że podatki mogą być ściągane tylko od tej osoby, która nie zapłaciła.

Inauguracja roku szkolnego na uniwersytecie poznańskim

POZNAŃ. (Pat). W niedzielę, dnia 23 bm. odbyła się inauguracja roku akademickiego na tutejszym uniwersytecie. Po nabożeństwie w kaplicy zamkowej odbyła się w auli uniwersytetu uroczystość inauguracyjna, na którą przybyli m. in.: Ks. prymas kard. Hlond, wojewoda Raczyński, szereg osobistości ze sfer duchowieństwa, świata naukowego i młodzież akademicka. Po sprawozdaniu za rok ubiegły, złożonemu przez prorektora prof. Sajdaka, nowoobrany rektor prof. Pawłowski przejął insygnja rektorskie i wygłosił krótkie przemówienie do młodzieży a następnie obszerny referat z zakresu geografji politycznej. Uroczystość, której program pozatem wypełniły produkcje chóru akademickiego zakończyło rozdanie medali wychowankom uniwersyteu poznańskiego za prace naukowe.

—:o:—

Samozwańczy kontrolerzy

Jak już donosiliśmy, zgłaszają się do mieszkań rozmaici oszuści dowiadując się kto jest w posiadaniu pożyczek państwowych i tam pod płaszczykiem kontroli pożyczek zabierają papiery pożyczek ze sobą i w dodatku pobierają jakieś opłaty z tą sprawą związane. I więcej ich się nie widzi.

Znikają z horyzontu, by się ukazać w innym powiecie i pracę oszukańczą rozpocząć od nowa. Raz po raz zdarzy się, że poszkodowany pozna oszusta w innej miejscowości. Zwraca się do władz, które oszusta osadzają we więzieniu. Ale strata poniesiona przez poszkodowanych nigdy nie będzie powetowana, bo oszust dawno już pieniądze wydał a papiery wartościowe spieniężył.

Były wypadki, że poszkodowano niektóre osoby na kilkatysięcy złotych.

Ciężka strata doprowadza go do rozpaczy, oszust zostaje ukarany ale już mu nikt straty nie powetuje.

Kto zawinił w takim wypadku, że zdołano oszukać wielu ludzi? — poszkodowany zawinił sam. Prawie codziennie przynoszą gazety wiadomości o pojawieniu się oszustów, a poszkodowani nie czytając gazety, nie mogą rzecz jasna być nigdy poinformowani o tem co się w świecie dzieje. „Głos Wąbrzeski" ostrzega zawsze przed takimi i podobnymi oszustami. Chcesz się przed niesumiennością, oszustwem uchronić zamów jeszcze dziś „Głos Wąbrzeski" na listopad.

Emeryk Kalman

W dniu 50 lecia urodzin twórcy nowoczesnej muzyki operetkowej, Emeryka Kalmana, podajemy poniżej epizod z jego życia.

Policzek za 100 lirów najpiękniejszym wieczorem mojego życia.

Gdy wspomnę tych wszystkich, których na drodze swojego życia spotykałem i z którymi razem przebywałem poczuwam się przedewszystkiem do obowiązku, szczerze podziękować tym, co mi po premjerze „Manewrów jesiennych" oświadczyli, że ze mnie nigdy nie będzie kompozytor i że nie posiadam żadnych zdolności do napisania wielkiej operetki. Tym właśnie oświadczeniom zawdzięczam, że z tem większym zapałem przystąpiłem do pracy.

Co daje szczęście i moralne zadowolenie, to nie sława, ani pieniądze, ani nawet powodzenie, oraz wszystkie inne zewnętrzne oznaki, towarzyszące karjerze kompozytora. Mojem moralnem zadowoleniem jest wspaniałe niebo pracy i jej wyniki. Ogromnie mi ciężko występować publicznie, to też staję u pulpitu dyrygenckiego wtedy tylko, gdy to jest nieuniknione.

Najszczęśliwszych dziesięć minut życia doznałem przed kilku laty we Włoszech. Podczas mojego pobytu w sierpniu w Wenecji byłem w pogodny wieczór na placu św. Marka. Olbrzymia moc ludzi przechadzała się w obie strony przed kościołem. Używałem w tłumie rozkoszy niepoznawalności. We wszystkich kawiarniach grano moją muzykę. Na ulicach rozbrzmiewały dźwięki „Holenderki", „Wieszczki karnawału" i „Księżniczki czardasza", a z gondol wiatr przywiewał melodje „Bajadery". Nikt nie wiedział, że znajduję się w tłumie, a jednak każdy sprawiał mi radość. Wróciłem do hotelu. I tam usłyszałem moją muzykę. Stanąłem w hall'u i przyglądałem się, jak piccolo robił przed orkiestrą rytmiczne ruchy, trzy mając wręku tacę z filiżankami, napełnionemi wyraźną mokką. Kelner spostrzegłszy to, uhonorował piccola za jego rozmarzenie muzyczne silnym policzkiem. Dostało się do malca i pocieszyłem go banknotem stulirowym za ból, przecierpiany dla mnie.

Był to najpiękniejszy wieczór mojego życia.

Powrót kpt. Karpińskiego do Warszawy

W poniedziałek przybył do Warszawy, po przebyciu 14.000 km. nad trzema częściami świata kp.t Karpiński wraz z mechanikiem Rogalskim. — Ilustracja nasza przedstawia entuzjastyczne przyjęcie dzielnych lotników na Lotnisku Mokotowskiem w Warszawie.



WARSZAWA. W dniu 24 bm. o godz. 15 min. 45 na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej wylądował kpt. Karpiński wraz z inżynierem Rogalskim, powracając z wielkiego raidu nad Azją i Afryką, którego trasę 14.390 kilometrów przebyli w ciągu 108 godzin 30 minut. Na lotnisku zgromadziły się liczne rzesze w oczekiwaniu lotników, wyglądając cierpliwie samolotu pomimo zimna i deszczu. — Lotnisko udekorowano flagami tureckiemi i perskiemi. Przybył wicemin. inż. Gallot, szef depart. aeronautyki płk. Rayski, w otoczeniu wyższych oficerów lotnictwa, szef departamentu lotnictwa komunikacyjnego dyr. Filipowicz, członkowie Aeroklubu, przedstawiciele przemysłu lotniczego. Na lotnisku obecny był również poseł perski Bahador Chan oraz przedstawiciel M. S. Z.

Po trzech kwadransach oczekiwania na niebie ukazał się samolot. Kpt. Karpiński rozpoczął lądowanie. Tłum, przerwawszy kordon policyjny, otoczył samolot, wynosząc na rękach wśród owacji kpt. Karpińskiego oraz inż. Rogalskiego. Bohaterom wielkiego raidu wręczono bukiety kwiatów od Aeroklubu, poczem kpt. Karpiński wraz z inż. Rogalskim udali się na wystawę pamiątek po śp. Żwirce i Wigurze, stamtąd zaś do Aeroklubu, gdzie odbyło się przyjęcie na ich cześć.

Trasa raidu przedstawiała się w sposób następujący:

Warszawa — Sliven 1250 km. (11 godzin, Stambuł 350 km (2 godz. 30 min.), Aleppo 1150 km. (9 godz.), Bagdad 590 km. (6 godz.), Teheran 720 km. (5 godz. 10 min.), Herat 1110 km. (7 godz. 25 min.), Kabul 1010 km. (6 godzin 55 min.), Herat 1010 km. (9 godzin 50 min.), Teheran 1110 km. (8 godzin 50 min.), Bagdad 720 km. (6 godz. 40 min.), Kair 1400 km. (9 godz. 10 m.), Jerozolima 350 km. (2 godziny 40 m.), Aleppo 660 km. (5 godziny 50 min.), Stambuł 1150 km. (8 godz.), Lublin 1450 km. (10 godz. 25 min.), oraz ostatni etap Lublin — Warszawa 160 km. w ciągu półtorej godziny.

—:o:—



Aparat „Lublin RXA“, którym lotnicy odbyli tę podróż, wykazał niezwykłe zalety, wzbudzając podziw obcych lotników.

TAM, GDZIE ŻYCIE LUDZKIE NIEMA WARTOŚCI.

Poszukiwacze złota na Alasce

Od dawnych już czasów, kiedy ustał pomiędzy narodami handel zamienny, równoważnikiem pomiędzy ludami jest złoto. Bez złota niema dobrobytu jednostek jak i narodów, bez złota nie jest bez obecnie do pomyślenia jakakolwiek transakcji handlowa lub też zapewnienia sobie bytu jednostki. To też metal stał się pożądaniem wszystkich prawie ludzi świata. Jedni idąc drogą uczciwą, pracują dzień i noc, by rodzinom i sobie zapewnić byt, drudzy nieuczciwsi, zdobywają je drogą zbrodni. — Zwykle też bardzo wiele ludzi biegnie tam, gdzie się wydobywa złoto, czy to na wielkich terenach, gdzie leży tuż pod ziemią, czy też w głębokich kopalniach. Złoto, to słowo magnezujące całe tłumy, a gdzie wielkie zbiorowiska ludu, rozmaitych charakterów, tam też wiele zbrodni, gdzie życie ludzkie nie ma najmniejszej wartości.

Zwykle jest już przyjęte, że każdego poszukiwacza złota uważa się za awanturnika, żądnego przygód i złota, chociaż i pomiędzy poszukiwaczami złota znajdują się ludzie uczciwi, a pomiędzy niemi nawet wielu Polaków, którzy ciężko pracują, dorobkowali i nie mają możności zdobycia fortuny.

Obecnie się czasy zmieniły, człowiek uczciwy, chcący się zbogacić łatwiejszym sposobem, kupuje poprostu los do Polskiej Loterji Państwowej a ma możność zostać miljonerem. Kupzatem jeszcze dziś los loteryjny, który nabyć można w kolekturze B. Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza 1.

Żwirko i Wigura załoga RWD.

Pamięci obu zmarłych tragicznie lotników poświęcona jest książka por. J. Meissnera, która w najbliższych dniach ukaże się nakładem Gebethnera i Wolffa przy ścisłem współdziałaniu Aeroklubu RP. Por. Meissner jest nie tylko znanym pisarzem, świetnym stylistą, ale i przez długi czas był najbliższym współpracownikiem śp. Żwirki.

To też książka jego nie zawiera nic dętego, żadnej bronzowniczej blagi czy sztucznego patosu — jest prawdziwym dokumentem, żywym, rzeczowym i wzruszającym. Widzimy obu bohateskich lotników w codziennych warunkach ich pracy i życia, w trudnej walce o coraz wyższe osiągnięcia.

Książka wyjdzie p. t. „Żwirko i Wigura — Załoga RWD“, nakładem Gebethnera i Wolffa. Cały dochód z wydawnictwa pójdzie na „Fundusz im. śp. por. Żwirki i inż. Wigury“.

PROGRAM RADJOWY

Środa, dnia 2. 11. 32.

10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa, 12.10 Płyty gramofonowe, 16.00 Audycja dla Dziennik Radjowy, 20.00 Muzyka lekka z udziałem W. Żywolewskiego, — w przerwie wiadomości sportowe, 21.30 Słuchowisko p. t. „Jesień“, 22.15 Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 3. 11. 32 r.

12.10 Płyty gramofonowe, 12.35 Poranek szkolny z Filharm. Warszawskiej, 15.50 Płyty gramofonowe, 16.00 „Chłopcy w domu“, 16.15 Lekcja języka francuskiego, 16.30 Płyty gramofonowe, 16.40 Polska i Moskwa za Wazów, — 17.00 Płyty gramofonowe, — w przerwie Kom. Centr. Biura Hydr. dla Żeglugi i rybaków, 19.20 „Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego“ 19.30 Kwadrans literacki, 19.45 Prasowy we i strzeleckie, 16.00 Transmisja słuchowiska „Dziecko gwiazdy“ 16.25 Płyty gramofonowe, 16.40 Francuska wojna o Polskę — Wilno 1812“ 17.00 Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych, 17.30 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków, 17.35 Wiadomości bieżące, — 17.40 Odczyt aktualny, 18.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie, 19.20 Bieżące wiadomości rolnicze, 19.30 „Na widnokręgu“, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Koncert wieczorny w wyk. ork. pod dyr. St. Nawrota, 22.05 Koncert Chopinowski, 22.40 Feljeton p. t. „W sercu Normandji“, 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek, dnia 4. 11. 32.

12.10 Płyty gramofonowe, 16.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych, 16.15 Lekcja języka angielskiego, 16.30 Płyty gramofonowe, 16.40 „Nowoczesna gospodarka stolicy“, 17.00 Koncert, — w przerwie komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków, 18.00 Muzyka z dancingu „Adria“, 19.20 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej, 19.30 Feljeton p. t. „Złorzeczenia i błogosławieństwa“ 19.45 Radjowy Dziennik Prasowy, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharm. Warszawskiej, — w przerwie feljeton: „Sceny widzeń Zapolskiej“, 23.00 Muzyka taneczna.

Sobota, dnia 5. 11. 32.

12.10 Płyty gramofonowe, 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa, 15.50 Wiadomości wojskodzieci, 16.25 Płyty gramofonowe, 16.40 „Ołtarz Wita Stwosza w Kościele Marjackim w Krakowie“, 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólno-kształcących, 17.30 Komun. Centr. Biura Hydr. dla Żeglugi i Rybaków, — 17.40 „Albert Thomas i Franciszek Sokal“ — 18.00 Koncert w wyk. ork. P. R., 19.20 Skrzynka Pocztowa Rolnicza“, 19.30 Feljeton p. t. „Życie literackie“ 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Transmisja koncertu ze Lwowa, — w przerwie wiadomości sportowe, 22.00 „Na widnokręgu“, 22.15 Muzyka.

Kowalewo

— **Zebranie K. P. W.** W sobotę, 22. bm. odbyło się w poczekalni II. kl. na Dworcu Głównym zebranie K. P. W. przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił inżynier p. Maćkowiak, witając serdecznie licznie zebranych gości. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przystąpił komendant p. Szopiński do odczytania komunikatów i rozkazów, objaśniając poszczególne ustępy. Po odczytaniu rozkazów zabrał głos inż. p. Maćkowiak, wyjaśniając ważność zadań organizacji K.P.W., której działalność nie może się ograniczyć tylko do brania udziału w obchodach, manifestacjach oraz w urządzaniu zebrań. Głównem i najważniejszem zadaniem K. P. W. jest przygotowanie każdego członka tak, aby w czasie wojny mógł być użytecznym i z powodzeniem zastąpił oddziały żołnierzy saperów i techników. W tym celu urządza się kursy specjalne dla członków, na których praktycznie szkoli się każdego członka i przygotowuje się go do największej przydatności w czasie wojny. Następnie p. Maćkowiak omawia szczegółowo podział czynności na krusach i objaśnia, o czem dowiedzą się członkowie na kursach. Po wyjaśnieniach p. Maćkowiaka wygłosił referat kierownik szkoły p. Gierszewski na temat: „Zagadnienie obrony państwa“. Mówca nawiązał swój referat do ostatnich wystąpień niemieckich przeciwko traktatowi wersalskiemu. Instynkt walki, tkwiący w każdym człowieku, szczególnie jest rozwinięty w narodzie niemieckim. Wszelkiemi siłami przygotowują się Niemcy do walki, to też Polska nie może na te przygotowania patrzeć obojętnie, lecz musi także poświęcić dużo uwagi obronie granic własnego państwa przed zaborczemi atakami Niemców. Państwo Polskie rozumie zupełnie ważność tego zagadnienia i w tym celu tworzy organizacje P. W., skupiając w nich młodzież przedpoborową i przygotowując ją do skutecznej obrony. Szczegółowo omówił p. Kierownik organizację „Strzelca“ wyjaśniając cele i zadania tej organizacji, oraz apelując do zebranych, aby w „Strzelcu“ nie zabrakło żadnego syna urzędnika. Licznemi oklaskami podziękowano prelegentowi za referat. Osobno podziękowł p. kierownikowi p. Maćkowiak za tak treściwe i aktualne oświetlenie ważnego zagadnienia, apelując taksamo do zebranych, aby podążyli za wskazówkami prelegenta i starali się zasilać szeregi Strzelca, kierując do niego swych dorastających synów. W wolnych głosach i wnioskach poruszył komendant p. Szopiński sprawę podwyższenia składek członkowskich z 30 gr. na 1 zł. Wniosek ten jednakowoż upadł. Następnie poruszono sprawę urządzenia zebrań. Zebrani domagali się, aby zebrania urządzać także i w mieście, co Zarząd przyrzekł uwzględnić. Następnie zaapelował p. Szopiński do zebranych, aby wszyscy regularnie uczęszczali na zebrania i ćwiczenia, oraz aby brać liczny udział we wszystkich obchodach narodowych. Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończył zebranie p. Maćkowiak wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta oraz hasłem „Cześć!“

Z powiatu

— **Małe Radowiska.** (Kradzież roweru). Onegdaj skradziono na szkodę p. Witolda Pelikana rower męski marki „Borusien“ stojący w stodole.

— **Niedźwiedź.** (Kradzież pierzyn). Na szkodę p. M. Wierzbowskiej nieznani złodzieje skradli 3 pierzyny. — Policja prowadzi dochodzenia. (x)

— **Jarantowice.** (Skradli drób i na miejscu ubili). W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy zakradli się do zagrody p. Mantaya i skradli: 2 gęsi, 3 kaczki, 12 kur, 6 kogutów i 4 kurczaki. Drób złodzieje na miejscu ubili i zniknęli wraz z łupem bez śladu. (x)

— **Uciąż.** (Kradzież drobiu). Na szkodę p. Józefa Żyndy skradziono większą ilość drobiu. Za złodziejami prowadzi Policja z Płużnicy dochodzenia.

— **Czaple.** (Kradzież garderoby). Onegdaj skradziono na szkodę p. Antoniego Laskowskiego garderobę oraz bieliznę. Złodzieje uszli bez śladu.

— **Płużnica.** (Zebranie Zw. Strzeleckiego). Ostatniej niedzieli, dnia 23 bm., dokonał Zarząd Powiatowy Zw. Strzeleckiego lustracji oddziału Z. S. w naszej miejscowości. Z ramienia tegoż zarządu przybył ob. wiceprezes Cwinarowicz. Oddział Zw. Strzel. zebrał się w komplecie z zarządem w lokalu p. Dąbrowskiego. Zebranie zagaił ob. prezes Chmiel, witając przybyłego na zebranie p. Starostę Powiatowego Kalksteina, który bardzo interesuje się pracą Związku Strzel., oraz przedstawiciela Zarządu Pow. Do zebranych przemówił p. Starosta **Kalkstein**, nawołując do wytężonej pracy w p. w. i wychowaniu obywatelskiem, by w ten sposób społeczeństwo całe przygotować do obrony kraju i spełniania należytego swych obowiązków wobec Państwa. Następnie ob. wicepr. pow. omówił sprawy organizacyjne, podając równocześnie plan pracy na najbliższą przyszłość. Po dyskusji nad przemówieniami, w czasie której wyczerpujących wyjaśnień udzielał ob. wiceprezes Cwinarowicz, ob. prezes Chmiel zakończył zebranie wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Marszałka J. Piłsudskiego, powtórzony z entuzjazmem przez zebranych.

— (Reorganizacja Placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII). Placówka nasza po zeszłorocznej zmianie statutu obałamucona przez partyjników, statutu grudziądzkiego nie przyjęła. Jednak po rocznej bezczynności postanowili członkowie tejże, przerzawszy zamiary partyjników, podporządkować się nowemu statutowi, by dalej pracować dla dobra Państwa. Dnia 23. bm. zwołane zostało

zebranie, na które przybył prezes Zarządu Powiatowego Powst. i Woj. O. K. VIII., p. **Czerwiński** Franciszek, referent organizacyjny p. **Cwinarowicz.** Również zebranie to zaszczycił swą obecnością p. Starosta Pow. **Kalkstein,** poświęcający dużo trudu i czasu sprawom przygotowania należytej armji rezerwowej Pomorza. Zebranie zagaił p. Paczkowski, witając przybyłych gości i członków, proponując na marszałka zebrania p. Czerwińskiego, który przez aklamację został przyjęty. O konieczności i potrzebie tworzenia armji rezerwowej, wobec zakusów na nasze granice Niemców mówił p. Starosta Kalkstein, stwierdzając, że społeczeństwo rozumie ważność chwili, dając wyraz temu przez prace w oddziałach P. W. i W. F. — Prezes powiatowy p. Czerwiński omówił statut, a referent organizacyjny p. Cwinarowicz sprawy organizacyjne. Zebrani wysłuchali wywodów prelegentów z powagą, a po krótkiej dyskusji wybrali zarząd z p. Paczkowskim jako prezesem na czele. — Odjeżdżającego p. starostę i członków Zarządu Powiatowego żegnali zebrani długimi okrzykami „Niech żyją!" Po załatwieniu kilku jeszcze spraw prezes solwował zebranie, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, powtórzony z entuzjazmem przez zebranych.

— **Dębowałąka.** (Zebranie informacyjne w sprawie Z. O. K. Z.) W niedzielę, 23. bm. odbyło się zebranie informacyjne w sprawie założenia Koła Z. O. K. Z. Zebrało się około 25-ciu gospodarzy, którzy po wysłuchaniu poszczególnych referatów o celach i zadaniach Związku Obrony Kresów Zachodnich, postanowili koło Z. O. K. Z. założyć i zwołać w najbliższych dniach zebranie organizacyjne.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 26 października 1932 roku

— **Srebrne gody.** W dniu 27. bm. obchodzi p. Bronisław **Madeja** z Wąbrzeźna, z żoną swą Antoniną z Wiśniewskich srebrne gody małżeńskie. Jubilatom ad multos annos! (x)

— **Odpust.** W nadchodzący piątek odbędzie się w tutejszej parafji odpust św. św. Szymona i Judy. Spowiedzi św. będą księża słuchać w czwartek po południu.

— **Pokwitowanie.** Tow. św. Wincentego a Paulo składa serdeczne „Bóg zapłać" państwu Tadeuszewskim za złożoną gotówkę 10,00 zł. na wentę.

Za Zarząd: (—) Wanda Wietrzyńska.

— **Zmiana własności.** P. Lichewicz mistrz malarski nabył na własność nieruchomość od p. Nogalskiego położoną przy ulicy Grudziądzkiej, za blisko 8000 zł.

— ADMINISTRACJA NASZEGO **PISMA z powodu ogólnego ciężkiego położenia, żadnych numerów bezpłatnych wydawać nie będzie.** (x)

— **Zapóźno jeszcze nie jest** — aby zapisać „Głos Wąbrzeski" na miesiąc listopad. Listowi jeszcze teraz przyjmują przedpłatę na „Głos" o ile się ich o to poprosi. Rozpowszechniajcie „Głos" wśród swoich krewnych i znajomych. (x)

— **Pożar w kominie.** Onegdaj w domu p. Steinerta zapaliły się sadze w kominie. Ogień zauważono i wczas zlokalizowano. (x)

— **Kradzież 4 worków soli.** Onegdaj przybył do **Kowalewa**-stacja wagon, którego plomba była zerwana. Jak się okazało, z wagonu zginęło 4 worki soli.

— „**Strajk" rolników spalił na manewce.** W dniach 23 do 30 bm. Stronnictwo Ludowe zapowiedziało „strajk targowy" tj. nie zwożenie do miasta produktów rolnych z powodu niskich cen. Strajk jednak spalił na panewce, bo rolnicy, chociaż należący do Stronnictwa Ludowego, na wczorajszy targ zwieźli swe produkty. Potrzeby życiowe są większe aniżeli nakazy Stronnictwa.

— **Świetlica „Legjonu Młodych".** — Od listopada otworzona zostanie świetlica „Legjonu Młodych", która urządzona będzie prawdopodobnie przy Rynku. W świetlicy będą stałe dyżury poszczególnych członków oraz czytelnia, otwarta wieczorem. Pozatem w świetlicy odbywać się będą zebrania zarządu oraz wykłady dla członków.

— **Sensacyjny występ rosyjskiego zespołu.** Dnia 29 bm. (sobota) o godz. 8.15 w sali p. Klimka wystąpi tylko jeden raz rosyjski artystyczny zespół bałałajkowy pod dyrekcją księżny Elżbiety Gawalinowej. Zespół wystąpi w malowniczych strojach rosyjskich i wykona szereg utworów kompozytorów (Werdyńskiego, Henkina i w. inn.) jak również piosenek ludowych najnowszych smętnych romansów cygańskich oraz tańce. Na czele zespołu wystąpi słynny baryton Alexander Krasnow. Zaznaczyć wypada, że zespół powyższy występował kilkakrotnie w Radjo Polskiem i większych miastach Europy. Bilety wcześniej do nabycia u p. Wojteckiej.

— **Komunikat.** Sekcja strzelecka **Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju w Wąbrzeźnie.** organizuje w nadchodzącą **niedzielę, dnia 26. bm. o godz. 14-tej** pierwszą lekcję wyszkolenia strzeleckiego.

Panie członkinie O. P. K. do O. K. proszone są o przybycie w wyżej podanym terminie na boisko pw. i wf. przy ul Pomorskiej.

Kierowniczka sekcji M. Kuliszewska.

— **Komisja badania pojazdów mechanicznych.** Zawiadamiam, że komisja dla badania pojazdów mechanicznych, których ważność dowodów rejestracyjnych ukończyła się z dniem 31 grudnia 1932 r. będzie urzędowała: w Wejherowie dnia 4. 11. br. od godz. 7 rano do 16, w Gdyni dnia 4. 11. br. od godz. 17, w Gdyni dnia 5. 11. br. od godz. 7 rano, w Chojnicach dnia 17. 11. br. od godz. 7 rano do 14, w Starogardzie dnia 17. 11. br. od godz. 16, w Starogardzie 18. 11. br. od godz. 7 do 15 w Tczewie dnia 18. 11. br. od godz. 16, w Tczewie dnia 19. 11. br. od godz. 7 rano, w Brodnicy dnia 2. 12. br. od godz. 12, w Grudziądzu dnia 9. 12. br. od godz. 10 rano, w Grudziądzu dnia 10. 12. od godz. 7 rano. w Toruniu będzie urzędowała komisja w dniu 12 i 26 listopada oraz dn. 3, 16, 17, 23 i 24 grudnia br.

Kierowcy do egzaminu mogą się zgłaszać tylko ci, którzy otrzymają pisemne zezwolenie.

Starosta Powiatowy, Kalkstein.

— **Sprzedaż drewna.** Leśnictwo Dębowałąka sprzedaje w drodze przetargu drewno opałowe w czwartek, dnia 3-go listopada br. o godz. 9 rano w lokalu p. Stachowskiego.

— **Wieczór Chopinowski w Wąbrzeźnie** odbył się w niedzielę, dn. 23. bm. w auli gimnazjalnej, wypełnionej po brzegi przez publiczność.

Koncert rozpoczął znany i ceniony chór „Lutni" pod batutą insp. Artura Reiskego utworem „Do Melpomeny" z towarzyszeniem fortepianu — wprowadzając nastrój uroczysty. Podobnież rozpoczął tenże chór II-gą część koncertu „Hulanką" Fr. Chopina. — Prof. Eug. Dawidowicz z Grudziądza wygłosił następnie w sposób nadzwyczaj zajmujący wykład okolicznościowy o twórczości genjusza-artysty-muzyka Fryderyka Chopina, na tle jego życiorysu. Z przemówienia poznaliśmy bliżej tego słynnego polskiego kompozytora, oraz ideę, jaka przyświeca w Polsce wszystkim Komitetom uroczystych obchodów z okazji „Dni Chopinowskich."

Zkolei przewinęły się przez uszy słuchaczy melodje Poloneza B-dur, oraz Valse E-moll Chopina — wykonane na fortepianie przez prof. Sokołowską Stefanję z Grudziądza. Solo skrzypcowe p. Steinerta Witolda pt. „Legenda" Wieniawskiego oraz „Air Varié" Beriota z akompanjamentem p. Kątnej Marji wywołały gromkie „bis" na sali. Również Nocturne Cis-moll Fr. Chopina — wykonany na fortepianie przez p. Schwarzównę Elżbietę spotkał się z uznaniem publiczności.

Śpiew solo p. Dyrektorowej Dawidowicz-Bulandowej p. t. „Krakowiak" Noskowskiego nie zawiódł przewidywanej u słuchaczów nadziei. Po raz pierwszy wystąpiła na tutejszej scenie kierowniczka Instytutu Muzycznego w Wąbrzeźnie i uzyskała burzę oklasków na „bis".

Nie chcąc jednak przedłużać dodatkowym repertuarem i tak już bogatego programu utrwaliła p. Bulandowa zadowolenie słuchaczów w następnym śpiewie solowym p. t. „Recitativo" I Arja, II aktu z opery „Halka" Moniuszki. Miłemu głosowi towarzyszyła symfoniczna orkiestra wojskowa 67 p. p., pod batutą por. Dawidowicza Emila z Brodnicy. Taż sama orkiestra odegrała na zakończenie potężnego „Poloneza As-dur" Fr. Chopina, oraz towarzyszyła w składzie kwartetu smyczkowego wybitnej deklamacji — „Melorycytacji" Ujejskiego, wygłoszonej przez p. kapitanową Horzemską na tle Marsza żałobnego Chopina.

Uroczysta Wieczornica w Państw. Gimnazjum zgromadziła nadspodziewanie wielką ilość publiczności mimo końca prawie miesiąca, który zresztą obfitował wyjątkowo dość licznie w różne imprezy i pozostawiła u wszystkich nietylko przyjemne wrażenie, ale i charakterystyczną pamięć wyższego poziomu wokalno-muzycznego.

Gdyby chodziło o krótką ocenę tej akademji szopenowskiej, możnaby powiedzieć, że organizacja jej powiodła się w zupełności, a Wieczornica ta stanęła na wysokości zadania.

— **Kino „Słońce"** wyświetla tylko dziś i jutro ładny film pt. „Na dworze króla Artura".

Film „Na dworze króla Artura" jest przeróbką świetnej satyry Marka Twaina „A Connecticud Yankee" i jest parodją a zarazem satyrą dzisiejszych stosunków w Stanach Zjednoczonych, krytykując prohibicję, radjo i upadek życia gospodarczego i politycznego. Dzieło Marka Twaina jest poważnie zmodernizowane, treść jego istotna nie ucierpiała w najmniejszym stopniu jednak. Will Rogers, bohater filmu „Na dworze króla Artura" cofa nas w szary wieku VI-go i przeciwstawia rycerzy Okrągłego Stołu samochodom, karabinom maszynowym, samolotom i innym zdobyczom techniki współczesnej.

— **Teatr Wielkopolski pod dyrekcją Bolesława Brzeskiego.** — Jak się dowiadujemy, „Teatr Wielkopolski" pod dyr. Bolesława Brzeskiego wznowi swą działalność artystyczną. — Wielkopolska i Pomorze wspomina z wdzięcznością misję kulturalną „Teatru Wielkopolskiego", szerzącego w najdalszych zakątkach prowincji zdrową i piękną myśl artystyczną.

Zespół „Teatru Wielkopolskiego" wystąpił w Poznaniu pod nazwą „Teatr Letni", święcąc duże sukcesy, specjalnie zaś w tej chwili, gdy na afiszu znajdowała się znakomita krotochwila w 4 aktach ze śpiewami i tańcami z czasów Warszawskich pt. „Ułani Księcia Józefa". Codziennie tłumy publiczności oklaskiwały doskonałą grę artystów, dziękując za te perły beztroskiego humoru.

Nadzwyczajne wprost powodzenie „Ułanów Księcia Józefa" w Poznaniu spowodowało dyr. Brzeskiego, że zdecydował się rozpocząć sezon „Teatru Wielkopolskiego" 1932-33 właśnie tą krotochwilą. Publiczność prowincjonalna będzie zatem miała sposobność zobaczyć „Ułanów" w pełnej premjerowej obsadzie poznańskiej i to wówczas, gdy po prawie miesięcznym graniu tej sztuki w Poznaniu doszli już wszyscy artyści do niespotykanej perfekcji, roznosząc poprostu scenę humorem, werwą, śpiewem i tańcem.

Zaznaczamy, iż zespół Teatru Wielkopolskiego pod dyr. Bolesława Brzeskiego mieliśmy już możność podziwiać w „Barbarze Radziwiłłównie" „Pociąg Widmo", „Babunia", „Ogniem i Mieczem" i w innych sztukach.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

powołany jest do niesienia pomocy wszystkim, którzy cierpią. Dla wypełnienia tego posłannictwa trzeba wiele wysiłku, bo klęsk i cierpienia jest dużo na świecie.

Polski Czerwony Krzyż:

szkoli i organizuje kadry drużyn ratowniczych zastępy sióstr, pielęgniarek i personelu pomocniczego.

gromadzi sprzęt i materjały niezbędne dla akcji ratowniczej,

utrzymuje i prowadzi szpitale, sanatorja, schroniska i szereg innych zakładów leczniczych i dobroczynnych,

rozwija pomoc uwięzionym i zesłanym w Z. S. S. R.;

uruchamia akcję ratowniczą dla ludzkości dotkniętej klęskami powodzi, epidemji itp.;

naucza praktycznego stosowania higjen i zdrowia;

krzewi hasła humanitarne wśród młodzieży, w życiu społecznem i stosunkach międzynarodowych.

Tak rozległych zadań dokonać można tylko zbiorowym wysiłkiem.

Wszyscy winni się przyczynić do tego w miarę sił i możności.

Zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża!

Popierajcie usiłowania Polskiego Czerwonego Krzyża!

Zespół Teatru Wielkopolskiego wystąpi w naszem mieście w niedzielę, dnia 30 października br. o godz. 8-ej wiecz. w sali p. Klimka.

Wcześniejsza sprzedaż biletów w księgarni WP. Wojteckiej — Rynek, bilety w cenie od 1 — 3 zł.

Z okolicy

— **Chełmno.** (Ślub.) W ubiegły wtorek odbył się w Chełmnie ślub p. Alojzego Puczyńskiego, b. długoletniego kierownika hotelu pod Orłem w Wąbrzeźnie, obecnie właściciela cukierni w Chełmnie z panną Małgorzatą Winiarską, córką znanego i poważanego obywatela z Chełmna.

Nowożeńcom na nowej drodze życia „Szczęść Boże".

LST DO REDAKCJI.

Poniżej podajemy list nadesłany nam przez jednego z czytelników; list ten umieszczamy w imię bezstronności.

Redakcja.

POCO MAMY MIEĆ RADJO — GDY NAWET W NIEDZIELĘ PRĄDU NIEMA?

Przyzwyczajamy się już po trochu do tego, że trzeba mieć u nas, pomimo elektryczności, zawsze świecę, lampę naftową pod ręką. Bo elektryczność w każdym prawie wypadku zawodzi. Czyta się nieraz w godzinach wieczornych a tu od razu „coś" się stanie i zapanują ciemności egipskie. Dawniej, trzeba było dopiero szukać świecy lub nafty, teraz to jakoś już się urządziliśmy. że jest wszystko zaraz na pogotowiu. Światło już mnie nie wzrusza.

Ale teraz mam inną sprawę, która mi nie daje spokoju od dłuższego już czasu. Mam w domu aparat radjowy, zasilany prądem elektrycznym. Jako lojalny obywatel opłacam regularnie opłatę za radjoaparat, ale co mam z niego za korzyść?

Mam w domu chorą osobę, która nie może iść do kościoła, chce mieć jednakże transmisje nabożeństwa, ale okazuje się, że prądu niema. Powtarza się to już bardzo często i tak też było w ostatnią niedzielę. Kręcę, majstruję, nastawiam i ostatecznie okazuje się, że niema prądu. Chcieliśmy wysłuchać nabożeństwa, nie było można.

Czy w elektrowni uważają, że nasze pieniądze to plewy?

Gdybym w życiu kupieckiem takiego dostawcę miał, coby mnie tak irytował, jak elektrownia, posłałbym go tam gdzie pieprz rośnie, nie ten krajowy, ale tam gdzie prawdziwy, czarny pieprz rośnie.

Panie Redaktorze, proszę elektrownię prosić publicznie w „Głosie Wąbrzeskim", niech będzie oględniejsza, niech się trochę więcej liczy z odbiorcami prądu, bo cóż mi radjo da, gdy prądu niema? Stały Czytelnik.

Ruch Towarzystw

— BACZNOŚĆ! CZŁONKOWIE LUTNI! Lekcje śpiewu odbywają się odtąd co poniedziałek i środę punkt. o godz. 20-tej. Zarząd.

— Zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości odbędzie się w środę, dnia 26. bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Deręgowskiego — Rynek nr. 7. — O liczne przybycie członków i sympatyków prosi Zarząd.

TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 22 10 1932 r.

	a) WOŁY:	
1.	pełnomięsiste wytuczone, niezaprzęgane	62 66
	b) BUHAJE:	
1.	wytuczone, pełnomięsiste	54—55
2.	tuczne, mięsiste	48—54
3.	nietuczne dobrze odżywione	42—26
4.	miernie odżywione	36—20
	c) KROWY:	
1.	wytuczone, pełnomięsiste	60—68
	tuczne, mięsiste	48—54
	nietuczne, dobrze odżywione	30—38
	miernie odżywione	24—28
	d) JAŁOWICE:	
	wytuczone, pełnomięsiste	62—60
	tuczne, mięsiste	54 62
	nietuczne, dobrze odżywione	46—52
	miernie odżywione	36—40
	e) MŁODZIEŻ:	
1.	dobrze odżywiona	36—42
	f) CIELĘTA:	
1.	najprzedniejsze cielęta, wytu-	84—90
2.	tuczne cielęta	76—86
3	miernie odżywione	64—78
	II. ŚWINIE (tuczniki).	
1.	pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	106—108
	pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	100—104
3.	pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi	90—68
	mięsiste świnie ponad 80 kg.	76—96

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28. 10. 1932 r. o godz. 11 przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1793/32
100 m. materjałów, 400 m. barchanu, 120 m. perkalu, 110 kapeluszy, 20 par getrów, 360 chusteczek męskich, 300 par sznurowadeł, 160 krawatów wiązanych, 130 koszul męskich, 8 płaszczy gumowych, 370 m. materjału damskiego i t. p. przedmioty.
Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Poniatowskiego 9.
Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28. 10. 1932 roku o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1804/32
pianino.
Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Poniatowskiego 9.
Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28. 10. 1932 r. o godz. 10 przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:
lokomobilę. 1779/32
Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Poniatowskiego 9.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28. 10. 1932 r. o godz. 12,15 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:
leżankę, umywalnię z płytą marmurową i 1 komplet mebli salonowych. 1883/32
Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Poniatowskiego 9.
Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28. 10. 1932 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1854/32
maszynę do pisania, szafę żelazną, maszynę do szycia, 300 tuzinów guzików, 280 kołnierzy, 15 parasoli, 18 torebek damskich, 9 płaszczy zimowych męskich, 8 kartonów twistu, 6 skór owczych, 500 sztuk jedwabiu do szycia i t. p. przedmioty.
Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Poniatowskiego 9.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 28. 10. 32 r. o godz. 12 sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Chełmońcu** u p. **Józefa Śmikli**, najwięcej dającemu za gotówkę: 981/32
12 fur żyta i powózkę.
Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 29. 10. 32 r. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Rychnowie** u p. **Aleksandra Tulke** najwięcej dającemu za gotówkę: 1273/32
2 tuczniki po 1 ctr.
Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 29. 10. 32 r. o godz. 15 sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Sierakowie** u **p. Władysława Piórkowskiego** najwięcej dającemu za gotówkę: 1267/32
30 klaft torfu.
Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 29. 10. 32 r. o godz. 12 sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Borównie** u **p. Leokadji Krantz** najwięcej dającemu za gotówkę: 1108/32
żniwiarkę.
Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 31. 10. br. o godz. 11-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Marcina Wenka w Ostrowitem:** 896/32
1 świnię 2 ctr.
Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 31. 10. br. o godz. 9,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Klimka w Podzamku Golubskim:** 1099/32
1 maszynę do szycia i 1 maciorę.
Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 31. 10. br. o godz. 14-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Anastazji Wojtalewicz w Napolu:** (897/32
lustro z podstawą.
Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 31. 10. br. o godz. 10,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bolesława i Marjanny Niezgodów w Ostrowitem:**
1 rower męski, 1 żniwiarkę starą, 1 opielacz do kartofli, 1 wózek ręczny, 2 fury jęczmienia, 20 gęsi, 10 kaczek i 20 kur. 1037/32
Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28. 10. 1932 r. o godz. 10 przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę na **składnicy p. Tobolskiego w Wąbrzeźnie, ulica Ogrodowa:**
1 bufet.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Polski Czerwony Krzyż!

Jaka instytucja gotowa jest zawsze otoczyć sanitarną opieką ofiary epidemyj, powodzi i wszelkich innych katastrof ?

Polski Czerwony Krzyż!